

Refleksje wokół historii globalnej i globalizacji¹

Żywiółowo rozwijającą się od kilku lat historia globalna patrzy na siebie jako zarówno teoretycznie, jak i metodologicznie egalitarnie zorientowaną. Inaczej niż jej poprzednicy, historia uniwersalna i światowa (*universal history/Universalgeschichte, world history/Weltgeschichte*), powzięła sobie za cel przełamanie eurocentrycznych narracji i stanowisk oraz ostentacyjnie proklamuje przekroczenie różnorodnych przemilczeń i marginalizacji. Pracujący na Temple University w Filadelfii Peter Gran zalicza się do wczesnych orędowników tego podejścia. W opublikowanym w 1996 roku „Beyond Eurocentrism”² — w międzyczasie emerytowany, lecz w dalszym ciągu aktywny naukowo Gran — podkreślił niedociągnięcia zarówno marksistowsko, jak i liberalnie zorientowanej historii światowej. W centrum w dalszym ciągu eurocentrycznie ukierunkowanej historii globalnej i światowej kluczowe metanarracje to *The Rise of the West* (William McNeill) i *Europe and the People without History* (Eric Wolf), a także historia nowożytnego systemu-świata (Immanuel Wallerstein). W odpowiedzi na nie Gran proponuje model różnych ścieżek rozwoju określonych regionów świata, kreśląc przenikliwe i niekonwencjonalnie linie łączące polityczne, społeczne i ekonomiczne zmiany pomiędzy połową XIX i końcem XX wieku. Jego stawką jest zniesienie zakrzepłych w historiografii dychotomii pomiędzy jednostkami „Europa” i „reszta świata”. Oprócz drogi rosyjskiej (Rosja, Irak) i włoskiej (Włochy, Indie, Meksyk) wypracowuje drogę trybalistyczno-etniczną (*tribal-ethnic road*; Albania, belgijskie Kongo/Zair), tak, że podkreślić może paralele i cechy wspólne pomiędzy pojedynczymi krajami różnych kontynentów, zastępując konwencjonalne porównania Europy i reszty świata. Europa pozostaje jednak centralnym punktem odniesienia³.

W opublikowanej w 2009 roku książce *The Rise of the Rich* („Powstanie bogatych”) Gran kieruje swoją uwagę na konceptualne podstawy i historiograficzne debaty nowego spojrzenia na historię światową. Mocno krytykowanej metanarracji *rise of the West* przeciwstawia figurę *rise of the Rich*: to nie dyferencjacja przestrzenna wedle narodowych podziałów ukształtowała bieg światowych wydarzeń, a w szczególności przeformowanie kapitalizmu na całym globie, lecz raczej kontakty i połączenia ściśle ze sobą współpracującej, ponadregionalnie zorientowanej elity, którą pomimo wzajemnej konkurencji łączyły znacznie większe interesy niż z lokalnymi społeczeństwami, w których elity te były umieszczone (s. XIII).

Ten centralny argument Gran rozwija w pięciu rozdziałach i naświetla na tle debat historiograficznych i teoretycznych, głównie w ekonomii politycznej, a także na konkretnych przykładach związanych z ważnymi pytaniami historii globalnej, takimi jak rozwój globalnych obrotów handlowych, powstanie nowych ruchów społecznych, terroryzm i migracja. Układ rozdziałów jest przekonujący i pomimo przestrzennie szerokiej perspektywy, znacznie wykraczającej ponad właściwą

¹ Recenzja książki: P. G r a n, *The Rise of the Rich. A New View of Modern World History* [„Powstanie bogatych. Nowe spojrzenie na nowożytną historię światową”], New York: Syracuse University Press 2009, 269 s.

² P. G r a n, *Beyond Eurocentrism. A New View of Modern World History*, New York: Syracuse University Press 1996.

³ Mniej zaskakujący jest model mieszczańskiej demokracji (*bourgeois democracy*), który Gran przypisuje Wielkiej Brytanii i Stanom Zjednoczonym.

specjalność Grana — egipski ruch robotniczy od czasów Imperium Osmańskiego do późnego XX wieku — wynika z inherentnej logiki argumentu.

W pierwszych rozdziałach Gran wyjaśnia nieodzowność zmiany paradygmatu w historii globalnej, wskazując na niedociągnięcia i zniekształcenia marksistowskich i neoliberalnych (*new liberal*) narracji. Szczególnie u tej drugiej dostrzega tendencję do formułowania ahistorycznych ujęć fenomenów globalnych, winą za to obarczając jej neopozytywistyczny habitus. Dzieje się to z jednej strony poprzez przesadne podkreślanie transnarodowości teraźniejszych procesów wiążących migrację, ruchy społeczny oraz struktury przedsiębiorstw (s. 1–11), co tworzy wrażenie czasowo niezwykłego i przestrzennie jednorodnego paradygmatu globalizacji. Staje się on tym samym teleologicznym punktem końcowym historiograficznych narracji w historii gospodarczej, np. gdy handel i wymiana kulturowa poprzez jedwabny szlak przedstawione zostają jako prekursorzy teraźniejszych procesów globalizacji (s. 16–7). Ten mechaniczny sposób widzenia odnaleźć można w marginalnym zainteresowaniu neoliberalnych autorów lokalnymi i narodowymi rynkami przed XIX wiekiem. Nawet jeśli podkreślenie ponadregionalnego kontekstu gospodarczej dynamiki przed nadejściem zmechanizowanej industrializacji w Wielkiej Brytanii końca XVIII wieku wydaje się przekonywujące tak jak i poświęcenie większej uwagi imperiom i monarchiom niż nieistniejącym wówczas jeszcze nowoczesnym państwom narodowym, przemilczanie lokalnych społeczeństw prowadzi do elitarnego i znowuż eurocentrycznego stanowiska, które sprzeczne jest z właściwymi intencjami globalno-historycznych badań (s. 47–49). Zredukowanie historii stosunków międzynarodowych i dyplomacji jest tylko jednym z przykładów jak neoliberalna metanarracja wpływa na polityczną historię globalną. Gran przytacza jako dalsze koncepcje ukuty przez niemieckiego socjologa Ulricha Becka teoremat „społeczeństwa ryzyka” oraz „nowe ruchy społeczne”, ażeby pokazać, że odnoszącym się do teraźniejszości fenomenom przypisana zostaje epokowa cezura w funkcjonowaniu systemu politycznego, i w ten sposób fenomeny te konstytuują dalej paradygmat globalizacji. Eurocentryzm wchodzi więc tylnym wejściem dyskursu nauk humanistycznych i społecznych.

Gran dobitnie pokazuje, że jego funkcjonowanie nie jest ograniczone jedynie do neoliberalizmu, lecz znajduje się także w marksistowskich narracjach. Podczas gdy analiza systemu-świata „uczyniła prawie wszystko peryferią i wszystko na peryferii nieważnym”, to właśnie świadomość fragmentarycznego charakteru „industrialnej armii rezerwowej” (*industrial reserve army*, s. 51) jak i jej powiększania się, podobnie jak zaczynające się w latach 70 XX wieku poszukiwanie dystansu marksizmu wobec Stalina i ZSRR doprowadziło do podobnej do nowego liberalizmu negacji istnienia „trzeciego świata”. Kryzys marksizmu wzmacniało również rozpowszechnianie się podobnych form produkcji w krajach klasycznej peryferii (s. 53–55). Analiza dyskursu Foucault wprowadziła co prawda nowe impulsy, lecz Gran umiejscawia właśnie w odnoszących się do francuskiego filozofa studiach postkolonialnych tendencję do podkreślenia wagi kulturowych różnic kosztem nierówności społecznych i maskowania tym pęknięć wzdłuż granic klasowych (s. 37).

Opisana transformatywna trwałość eurocentrycznych sposobów widzenia prowadzi w praktyce historiograficznej do formy „policentrycznego nominalizmu” (*polycentric nominalism*, s. 65), który maskuje asymetrię władzy wkładając indygeniczne narracje w miejsce klasycznego eurocentryzmu, jak przekonuje Gran podając przykład Azji (s. 65). Przeciw tym tendencjom zaproponowany zostaje w trzecim rozdziale teoremat o *New Men* jako grupie aktorów obejmującej cały świat, która dźwigała procesy powiązań: zachodnioafrykańscy dyplomaci, którzy za pomocą sojuszy we Francji uzyskują władzę w kraju pochodzenia; sięgający po zagranicznych aktorów jako dyplomatów Iran (w celu możliwie najlepszej ochrony tajemnic państwowych) czy Imperium Osmańskie zyskujące uznanie poprzez należące do mniejszości religijnych i często składające się z imigrantów wspólnot handlarzy (s. 90–94) pokazują sploty politycznych, gospodarczych i kulturalnych elit różnych części świata. Tutaj Gran rozwija swój kluczowy argument: właśnie to międzynarodowe połączenie stało wskroś narodowych tożsamości, to znaczy przynależność do globalnej elity ważniejsza była od możliwych planów rozwoju, a w końcu blokowała je. Gran ilustruje go na

przykładzie Muhammada Ali'ego i jego rodziny, a także polityków w USA, którzy przyspieszali procesy dezindustrializacji ze względu na własny interesy (s. 68, 152). W innym punkcie Gran proponuje więc analizę sieci jako stosowny instrument badania tworzących się powiązań globalnych elit (s. 154).

W czwartym rozdziale przedstawiona zostaje następująca w XIX wieku modyfikacja ukierunkowanego na bilateralne międzynarodowe umowy systemu politycznego w kierunku kształtujących go do dnia dzisiejszego multilateralnych struktur. Na przykładach sięgających od powojennych konfliktów na Bliskim Wschodzie przez zamachy z 11 września 2001 r. do wojny w Iraku (s. 106–147) Gran pokazuje, że grupa aktorów nazywana *New Men*, która dla własnych interesów kreuje i rozszerza rynki, a tym samym jest ważnym motorem procesów globalizacji nie jest jasno określona i w swych działaniach nie zawsze trzyma się norm prawnych: nielegalne praktyki gospodarcze (np. handel narkotykami) czy też organizacje terrorystyczne (jak Al-Kaida) zaliczają się do nich tak samo jak międzynarodowe koncerny. Obydwie strony uzupełniają się nawzajem i stanowią ważne impulsy w procesie rozszerzania globalnych rynków (s. 116, 120). Równocześnie próby implementacji opartego na „cywilizacyjnych wartościach” systemu prawnego skazane były na porażkę. Następnie Gran wskazuje na zarysowujący się kryzys modelu multilateralnego — na przykład na podstawie braku rozwiązań dla konfliktu bliskowschodniego czy kryzysu ekologicznego (s. 147).

W piątym i ostatnim rozdziale Gran przedstawia nowe podejście do globalnej historii migracji na podstawie stosunków pomiędzy USA i Meksykiem. Zamiast omawiać migrację meksykańskiej ludności do jej północnego sąsiada z punktu widzenia konieczności ekonomicznych i biedy, Gran opisuje penetrację metropolii przez peryferie (s. 148). Peryferia eksportują swoje problemy społeczne, budują sojusze po drugiej stronie granicy (z amerykańskimi przedsiębiorstwami, które zainteresowane są meksykańską siłą roboczą) i wraz z trwaniem migracji tworzą meksykańskie lobby w Stanach Zjednoczonych (s. 172–177). Na znanych przykładach amerykańskich intelektualistów jak Alana Tonelzona czy niedawno zmarłego Samuela Huntingtona Gran szkicuje możliwe reakcje (neomerkantylizm i nacjonalizm) na spowodowaną migracjami stratę narodowej suwerenności (s. 178–181), która zintensyfikowana została właśnie poprzez brakującą redystrybucję pomiędzy centrami a peryferiami (s. 186).

Peter Gran zabiera recenzowaną książką ważny głos w dyskursie historii globalnej, który uwidacznia powiązania pomiędzy teoretycznymi rozważaniami oraz aktualnymi politycznymi i ekonomicznymi debatami. Jego propozycje historiograficzne — *New Men* oraz spletająca analiza społeczno-historycznych i ponadregionalnych hierarchii — wydają się nie tylko spójne, lecz także rzeczywiście stosowne do badania przeciwieństw pomiędzy centrami i peryferiami jako odnoszących się do siebie asymetrii władzy, które dekonstruuja równocześnie imperialne logiki interpretacji i natywistyczne anty-narracje. Tutaj, tak samo jak w koncepcji *New Men* jako hybrydycznych aktorów, nie do przecoczenia są paralele do studiów postkolonialnych. Dlatego odrzucenie ich przez Grana jest niespodzianką. Należy również zauważyć, że posługuje się on schematami periodyzacji i paradygmatem ekspansji, których używa analiza systemu-świata Immanuela Wallersteina (s. 85). Książkę czytać można w wielu fragmentach jako produktywne rozwinięcie rozpoczętych przez Wallersteina badań globalnych zależności. Jednocześnie ten eseistycznie napisany i łatwo czytelny tom jest gruntownym wprowadzeniem do obecnych debat w historii globalnej odnoszących się do problematyki ekonomii politycznej.

Klemens Kaps
(Universidad Pablo de Olavide de Sevilla)

przełożył Jan Surman

Społeczno-ekonomiczne nierówności wobec śmierci w populacjach historycznych¹

Podstawowym pytaniem, jakie postawili sobie autorzy recenzowanej publikacji, jest zagadnienie, w jakim stopniu przynależność do różnych klas społecznych czy grup dochodu warunkowało w przeszłości ryzyko śmierci jednostek. Ponadto autorzy zastanawiają się nad pochodzeniem ewentualnych nierówności oraz ich wrażliwości na proces industrializacji. Historycy borykający się niejednokrotnie w swych badaniach z tym samym problemem zdają się często wyłącznie na źródła kulturowe, jak choćby te związane z obrazem, że „śmierć kosi równo” lub na własną intuicję często niewolną od anachronizmów. Tymczasem kwestia różnic społeczno-ekonomicznych w umieralności jest również, a może nawet przede wszystkim, zagadnieniem kwantyfikowalnym. Jednocześnie problem ten leży na styku historii społecznej i antropologii historycznej z historią gospodarczą i demografią historyczną, przez co doskonale wpisuje się w perspektywę historii życia. Dzieje się tak również dlatego, że trudno zdecydować, czy umieralność w przeszłości była zależna głównie od czynników ekonomicznych (co sugerowałby czysto maltuzjański punkt widzenia), czy może raczej wiodącą rolę odgrywały tu zjawiska pozagospodarcze.

Tradycyjne ujęcie historii gospodarczej upatruje w rewolucji przemysłowej główną siłę warunkującą ekonomiczne nierówności wobec śmierci. Datuje się ono jeszcze na schyłek pierwszej połowy XIX wieku, a zajmowało ekonomistów i historyków aż po lata sześćdziesiąte ubiegłego stulecia². Jedną z trudności, jakie napotykały zazwyczaj te studia, była dość ograniczona perspektywa czasowa, która nie pozwalała na dokładniejsze przyjrzenie się relacji uprzemysłowienia i społeczno-ekonomicznych dysproporcji w umieralności.

Oczywiście wpływ industrializacji na standard życia poszczególnych grup społecznych mógł być zarówno pozytywny, jak i negatywny i to właśnie kierunek i siła tej relacji były kością niezgody wśród badaczy. W literaturze przedmiotu obecne są w zasadzie dwie wiodące hipotezy obrazujące społeczno-ekonomiczne różnice umieralności. Pierwsza z nich zakłada, że w długim trwaniu utrzymują się stałe dysproporcje w umieralności pomiędzy zamożnymi i biedniejszymi grupami ludności (*constancy hypothesis*), druga zaś podkreśla zmiany w czasie w zakresie tychże różnic (*divergence-convergence hypothesis*). Hipoteza stałości bazuje na przekonaniu o fundamentalnych przyczynach społecznych utrzymywania się stałego dystansu między umieralnością biednych i bogatych warstw społeczeństwa. Najpełniej bodaj wyrażone w pracach Link i Phelan głosi ono, że niezależnie od głównych zagrożeń dla życia lub zdrowia w danym okresie, te jednostki, które mają większy i swobodniejszy dostęp do istotnych zasobów społecznych i ekonomicznych, będą w mniejszym stopniu podatne na choroby i obrażenia³. Przy czym zdaniem zwolenników tej hipotezy zasoby te to nie tylko własność i dobra materialne, ale także wiedza, władza czy prestiż. Badacze, wysuwający hipotezę rozbieżności-zbieżności, nie zgadzają się głównie właśnie z tą niezachwianą przewagą lepiej sytuowanych grup społecznych. Zdaniem Antonovsky'ego i jego stronników pozytywne skutki większej zasobności mogą uwidaczniać się jedynie w okresie, gdy główne przyczyny zgonów i choroby zależą od jakości przyjmowanego pożywienia warunkującego odporność organizmu, gdy zaś *gros* umieralności powodowane jest silnie zakaźnymi chorobami nieuleczalnymi wówczas ochronny efekt zamożności nie może być obecny. Stąd funkcjonujący w tym nurcie trójpodział dziejów epidemiologicznych Europy Zachodniej na okres do roku 1650

¹ Recenzja specjalnego numeru czasopisma: *Socioeconomic Inequalities in Death*, „Explorations in Economic History”, T. Bengtsson, F. van Poppel [red. gościnni], Volume 48, Issue 3, July 2011, 100 ss.

² Zob. E.J. Hobsbawm, *British Standard of Living, 1790–1850*, „Economic History Review” 1, 1957, s. 119–132.

³ B.G. Link, J.C. Phelan, *Understanding Sociodemographic Differences in Health — the Role of Fundamental Social Causes*, „American Journal of Public Health” 4, 1996, s. 471–473.

(brak różnic społeczno-ekonomicznych wobec śmierci), między 1650 i 1850 (duże i zwiększające się różnice będące w ostatniej fazie efektem wczesnego uprzemysłowienia) oraz po roku 1850 aż po współczesność (dynamiczne zmniejszanie się rzeczonych dysproporcji)⁴.

Ten dualizm poglądów na główny przedmiot recenzowanej publikacji spowodowany był po części faktem, że hipotezy te niezmiernie trudno było do tej pory zweryfikować. Przyczyniły się do tego między innymi: brak odpowiednich danych pokrywających długie okresy czasu, ich nieporównywalność, stosowanie różnych definicji klas społecznych i umieralności. Dopiero będący przedmiotem recenzji numer specjalny czasopisma „Explorations in Economic History” przynosi całkiem nowe dowody naukowe, ukazujące społeczno-ekonomiczne różnice wobec śmierci i ich przyczyny w zupełnie innym świetle.

Publikacja ta jest w istocie prezentacją szeregu badań z siedmiu regionów w Europie, USA i Kanadzie koordynowanych przez IUSSP Scientific Panel on Historical Demography, we współpracy z Società Italiana di Demografia Storica (SIDES), University of Sassari oraz Netherlands Interdisciplinary Demographic Institute (NIDI). Charakteryzują się one podobną podstawą źródłową, gdyż operują na wzdłużnych danych na poziomie jednostki, przetworzonych z zachowaniem pełnej porównywalności. Możliwość zestawiania badań pozwala również na zastosowanie podobnej metodologii i koherentnej bazy pojęciowej w zakresie stratyfikacji zawodowej i społecznej (standardy HISCO i HISSCLASS oraz SOCPO), demograficznej oraz w miarach umieralności. Ponadto zakres chronologiczny obejmuje tu nie tylko okres industrializacji, ale również pierwsze dekady XX wieku. Na pełną listę badań składają się następujące artykuły (w nawiasach umieszczono nazwiska autorów):

- 1) *Długotrwałe zmiany w społecznych różnicach umieralności w populacji Genewy w latach 1625–2004* (R. Schumacher, M. Oris).
- 2) *Warunki społeczno-ekonomiczne, zdrowie i umieralność od urodzenia po dorosłość w Alghero na Sardynii w latach 1866–1925* (M. Breschi, A. Fornasin, M. Manfredini, S. Mazzoni, L. Pozzi).
- 3) *Zamożność i zdrowie w XIX wiecznej Szwecji. Studium społecznych różnic w umieralności dorosłych w regionie Sundsvall* (S. Edvinsson, M. Lindkvist).
- 4) *Późne pojawienie się społeczno-ekonomicznych różnic umieralności. Analiza umieralności dorosłych w południowej Szwecji w latach 1815–1968 — studium poziomu mikro* (T. Bengtsson, M. Dribe).
- 5) *Klasa i mobilność społeczna oraz umieralność w Holandii w latach 1850–2004* (N. Schenk, F. van Poppel).
- 6) *Nierówność a umieralność niemowląt i dzieci w USA w XX wieku* (M.R. Haines).
- 7) *Niegdyś byli rolnikami. Zawód, mobilność społeczna i umieralność podczas uprzemysłowienia w Saguenay-Lac-Saint-Jean, Quebec 1840–1971* (A. Gagnon, M. Tremblay, H. Vézina, J.A. Seabrook).

Tak szeroki zakres chronologiczny i geograficzny przyniósł niejednokrotnie zaskakujące rezultaty. W przypadku społeczności miejskich, które reprezentują tu Genewa, Alghero i miejska część regionu Sundsvall (miasteczko o tej samej nazwie), różnice pomiędzy poszczególnymi grupami społecznymi są znacznie bardziej wyraziste aniżeli w populacjach rolniczych. Studium Genewy ujawnia różnice sięgające XVII wieku (przewidywana dalsza długość życia elit prawie dwukrotnie wyższa niż klas niższych), które znacząco zmniejszają się w trakcie uprzemysłowienia aż po wiek XXI, ale nie zanikają zupełnie. Na tej podstawie należałoby odrzucić hipotezę stałości, ale również zakwestionować dość powszechnie przyjęty sąd o jednoznacznie negatywnym wpływie industrializacji na standard życia niższych warstw społeczeństwa. Z drugiej strony rozpiętość klasowa Genewy była w przeszłości ekstremalna. W przypadku sardyńskiego miasteczka Alghero

⁴ A. Antonovsky, *Social Class, Life Expectancy and Overall Mortality*, „The Milbank Memorial Fund Quarterly”, 45, 1967, s. 31–76.

zarówno społeczne dysproporcje, jak i sam trend zmian w społeczno-ekonomicznych różnicach w umieralności są znacznie mniej widoczne i jednoznaczne. Ponadto zmiany te nie korelują w czasie z procesami uprzemysłowienia na Sardynii. Co ciekawe dzięki rejestrom wojskowym badacze włoscy byli w stanie wyszczególnić wpływ różnic społeczno-ekonomicznych na stan zdrowia, co pozwoliło stwierdzić, że w takim ujęciu dysproporcje są znacznie wyraźniejsze aniżeli w przypadku mierzenia umieralności. Badanie regionu Sundsvall składającego się zarówno z obszarów miejskich, jak i wiejskich potwierdza wcześniej doskonale znany fakt, że ogromne znaczenie dla umieralności miało miejsce zamieszkania, co z uwagi na skupianie się klas najwyższych i najniższych w miastach może mieć znaczący wpływ na dotychczasowe agregatywne analizy. Z drugiej strony badanie tego regionu pokazuje, że różnice pomiędzy poszczególnymi grupami wewnątrz kategorii rezydencji są praktycznie nieistotne i nie wykazują zmian w czasie. Ten egalitaryzm wobec śmierci w szwedzkiej populacji potwierdza badanie Skanii. Umieralność w tym regionie nie zależała aż do drugiej połowy XX wieku ani od stanu posiadania, ani od rodzaju wykonywanego zawodu. Rozbieżności pojawiają się dopiero po II wojnie światowej, co pokazuje, że przeniesienie współczesnych obserwacji w tej kwestii w przeszłość może być bardzo mylące. Co ciekawe, brak różnic społeczno-ekonomicznych wobec śmierci nie jest jedynie właściwy populacji skandynawskiej. Zaprezentowane w publikacji studium Holandii przynosi podobne wnioski. Należy przy tym zaznaczyć, że studium dotyczące tego kraju jest wyjątkowe pod względem zakresu geograficznego i społecznego, bazuje bowiem na reprezentatywnej próbie całej populacji kraju (0,5%) w badanym okresie wraz z informacjami o religii i piśmienności. Różnice w umieralności związane z przynależnością do grup społeczno-ekonomicznych w zasadzie są tu niezauważalne również w trakcie intensywnego uprzemysłowienia.

Nieco odmienny charakter ma badanie nierówności wobec śmierci w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Po pierwsze, dotyczy wyłącznie XX wieku (korzystając ze synchronizowanych danych współczesnych począwszy od spisu 1900 roku), po drugie, odnosi się jedynie do umieralności niemowląt i dzieci. Wyniki badania ukazują wyraźne różnice wobec śmierci uwarunkowane przynależnością rodziców dziecka do grup społecznych, zawodowych czy etnicznych, które trwają po dziś dzień mimo nieco zmniejszającego się dystansu pomiędzy skrajnymi grupami. Z drugiej strony należy jednak pamiętać o znacznej odmienności w sensie społecznym i ekonomicznym dwudziestowiecznych USA od Europy (kwestia dostępności ziemi w tzw. *frontier society*, dostępność usług medycznych), a horyzont czasowy badania nie pozwala odrzucić bądź potwierdzić żadnej z dwu wiodących hipotez. Nie wiemy bowiem, czy wspomniane różnice są dziedzictwem wieku XIX, czy zjawiskiem typowo nowoczesnym. Analiza populacji pobliskiego Quebecu pozwala przypuszczać, że różnice te pojawiły się na kontynencie amerykańskim stosunkowo późno — w przypadku populacji kanadyjskiej prowincji ekonomiczne różnice w umieralności pojawiają się dopiero w drugiej połowie XX wieku. Przed tą datą o ryzku zgonu decydował raczej sam rodzaj wykonywanej pracy (niezależnie od jej prestiżu czy dochodu).

Na mocy przedstawionych w recenzowanej publikacji badań autorzy konkludują, że należy zakwestionować jakikolwiek bezpośredni związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy dochodem a umieralnością. Żadna z dwóch opisanych powyżej wiodących hipotez w tej kwestii nie może zostać przyjęta. Również fakt chronologicznych powiązań pojawiania się i zanikania społeczno-ekonomicznych różnic umieralności z procesem industrializacji nie znajduje tutaj potwierdzenia. W tym świetle rozpowszechnione dotychczas sądy dotyczące zależności ryzyka śmierci od zamożności czy pozycji społecznej domagają się korekty, a samo zagadnienie wymaga dalszych studiów obejmujących liczniejsze próby i szersze obszary geograficzne.

Bartosz Ogórek
(Uniwersytet Jagielloński)

Imperialne biografie Aleksandry i Petro Ėfimenko¹

W swojej najnowszej książce znany historyk Andreas Kappeler opisuje losy i dzieło małżeństwa Aleksandry i Petra/Pëtra Ėfimenko/Ėfimenko (ukr.: Александра і Петро Єфименко, ros.: Александра і Пётр Ефименко), historyków, etnologów i badacze dziejów prawa zwyczajowego, których prace odegrały ważną rolę w rosyjskiej i ukraińskiej nauce XIX i wczesnego XX wieku, a w ostatnich latach zarówno one, jak i autorzy zostali praktycznie zapomniani. Omawiana publikacja nie jest jednak wyłącznie intelektualną biografią, lecz także próbą zaproponowania kontrnarratywy dla ukraińsko-rosyjskiej historii wiecznego konfliktu etnicznego. Kappeler wybiera podejście *histoire croisée* i to w podwójnym sensie. Z jednej strony historia Ėfimenków to opowieść prowadząca od Warzugi na Półwyspie Kolskim (miejsce urodzenia Aleksandry) i położonego blisko Morza Czarnego Tokmaku (miejsce urodzenia Piotra) do Charkowa, a później Petersburga. Losy małżonków to przykładowa historia umożliwiona i ukształtowana przez imperium, jego wieloetniczność, wielokulturowość, polityczne konflikty oraz dobrowolne i wymuszone migracje. Niedawno zaproponowana nazwa *imperial biography* (biografia imperialna) dobrze oddaje złożoność takich sytuacji². Z drugiej strony Kappeler podejmuje także próbę wprowadzenia zaproponowanego przez Ėfimenko w opublikowanej w 1906 roku *Historii narodu ukraińskiego* narratywu *histoire croisée* jako alternatywy dla sformowanego przez Mihajlo Gruševs'kiego ukraińskiego narratywu historii narodowej. Temu zagadnieniu poświęcony jest najdłuższy rozdział omawianej publikacji (s. 213–282).

Kolejne rozdziały książki opisują życie i działalność małżonków Ėfimenko. Kappeler rozpoczyna swoją historię na przeciwnych kresach imperium, Warzudzie i Tokmaku, kondensuje wokół Oblastii Archangielskiej (Chołmogory), miejsca wygnania Petro i spotkania przyszłych małżonków, przyjazdu do Ukrainy do Czernichowa i Charkowa, kończąc na Petersburgu (miejscu pracy Aleksandry i śmierci Petra) i Wołczańsku (właściwie pobliskim majątku Ljuboczce), gdzie w 1918 roku nieznanymi sprawcami zamordowali Aleksandrę wraz z córką Tetjaną. Linearna opowieść przeplatana jest głębszymi rozważaniami na temat historycznych oraz publicystycznych prac małżonków. Kappeler podejmuje przy tym wiele tematów pobocznych, umiejscawiając oboje bohaterów na tle życia intelektualnego imperialnej Rosji XIX wieku, co unaocznia zalety nowej biografistyki jako egzemplifikowanej historii intelektualnej.

W odróżnieniu od klasycznych biografii małżeństw, Kappeler w swojej narracji stawia wyraźnie Aleksandrę na pierwszym miejscu: na przykład to jej narodzinami zaczyna się część biograficzna, mimo że urodziła się trzynastcie lat później niż Petro. Jej śmierć jest także punktem końcowym części biograficznej. Kappeler pokazuje, jak kształtowały się zainteresowania naukowe i kulturowe małżonków, często zależne od miejsca, w którym przebywali. Także tutaj role były niestereotypowe — Petro zbierał i publikował skrzętnie materiały, a Aleksandra, często na ich podstawie, lecz także bazując na własnych badaniach, pisała dzieła syntetyczne. Szczególnie po 1887 roku i ciężkiej chorobie, Petro stał się „niezawodnym archiwistą” (s. 160) Aleksandry, podobnie jak docent Uniwersytetu Charkowskiego Dmitro Bagalij (ru: Dmitrij Bagalej), który także prowadzi badania dla

¹ Recenzja: Andreas Kappeler, *Russland und die Ukraine: verflochtene Biographien und Geschichten* [Rosja i Ukraina: splecione biografie i historie], Wien : Böhlau Verlag, 2012, 395 s.

² W 2012 roku tematowi „imperialnej biografii” w środkowoeuropejskich imperiach poświęcone zostały zorganizowane przez Tima Buchena i Malte Rolfa konferencje w Berlinie i Bambergu (por. opis projektu oraz konferencji dostępny online na stronie Uniwersytetu Bamberg: <http://www.uni-bamberg.de/hist-oeg/team/prof-dr-malte-rolf/forschungsschwerpunkte/imperiale-biographien-elitekarrieren-in-den-vielvoelkerreichen-der-romanows-habsburger-und-osmanen-1850-1918/>; dostęp: 13.03.2013). Por. także *Colonial Lives across the British Empire: Imperial Careering in the Long Nineteenth Century*, red. D. Lambert, A. Lester, Cambridge: Cambridge University Press 2006.

niebędącej akademikiem autorki. Jak podkreśla Kappeler, Aleksandra stała się od lat 70 XIX wieku jedną z najważniejszych i najbardziej wpływowych orędowniczek ukraińskiej kultury w imperium. Jako etniczna Rosjanka pisała dla wpływowych imperialnych czasopism o doniosłym znaczeniu literatury i kultury ukraińskiej oraz wstawiała się za ukraińskojęzyczną edukacją, podczas gdy Petro po skazaniu za polityczną aktywność w organizacjach *narodników i wertepników* w 1860 r. nie wykazywał się aktywnością polityczną. Pomimo poczytności i pozytywnej recepcji zarówno jej książek jak i specjalistycznych artykułów, Aleksandra jako kobieta i autorka tekstów nieodpowiadających standardom obowiązującego pozytywistycznego stylu pisarstwa naukowego nie została uznana przez historyków najważniejszego ukraińskiego medium tego czasu, czasopisma *Kiewskaja Starina*. Jak Kappeler pokazuje na przykładzie losów wydania jej najważniejszej książki *Historii narodu ukraińskiego*, konsekwencje tego bywały poważne: przesłany jako jedyny na konkurs na podręcznik historii ukraińskiego narodu w 1900 roku manuskrypt był obiektem krytyki z punktu widzenia płci, narodowości i stylu pisania (jednym z punktów spornych była także rola Normanów w powstaniu Rusi Kijowskiej, s. 238–9). Wydanie pracy w Petersburgu dopiero w 1906 roku odebrało jej palmę pierwszeństwa, gdyż w 1904 Gruševs'kij opublikował swoje *Przedstawienie historii narodu ukraińskiego* (Očerki istorii ukrainskogo naroda).

Analizując na prawie 70 stronach (213–282) opus magnum Ęfimenko, Kappeler porównuje go właśnie z dziełem Gruševs'kiego i rozpowszechnionym wtedy podręcznikiem Dmitrija Ilłow-skija, przedstawiciela oficjalnej imperialnej historiografii rosyjskiej³. Na przykładach wybranych wydarzeń i procesów historycznych pokazuje, jak różniły się od siebie te trzy narracje. Nie jest niespodzianką, że to właśnie narratywy Ęfimenko, podkreślający współzależności i transfery kulturowe, proponowany jest przez Kappelera jako alternatywa dla eksponującego konflikty narodowe podejścia Gruševs'kiego.

Imperialna biografia Ęfimenków stanowi z pewnością jedną z ciekawszych propozycji pisania o imperium, jakie pojawiły się w ostatnich latach. W kontekście refleksji nad badaniami dziejów Europy Środkowej warto podkreślić tutaj trzy punkty. Po pierwsze, podejście *histoire croisée* występujące zarówno w imperialnej biografii, jak i w dziełach A. Ęfimenko. Jak argumentuje autor, nienegowanie kwestii władzy i podporządkowania, lecz podkreślanie, że wymazywanie zależności lub opisywanie ich, pokrywającymi się z przeciwstawieniem swój-obcy, biało-czarnymi barwami nie oddaje skomplikowania przeszłości. Po drugie, Kappeler nie mówi o tożsamościach, lecz identyfikacjach (narodowych, imperialnych, w odniesieniu do ruchów takich jak narodnictwo), które są zmienne oraz nieekskluzywne⁴, a także nie zależą od takich czynników, jak język, miejsce urodzenia czy etniczność. Po trzecie, nowatorską perspektywą jest także „historiografia decentralizująca”, którą Kappeler proponuje w podsumowaniu, pokazując, że historia opowiedziana z punktu widzenia (hybrydycznej) peryferii zyskuje na ostrości i mówi więcej o analizowanych czasach niż historia centrum. Są to oczywiście sformułowania kontrowersyjne, jednak dyskusja o nich może mieć decydujący wpływ na kształt narodowych historiografii XXI wieku.

Jan Surman

(Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie/Instytut Herdera w Marburgu)

³ Д. Иловайский. *Краткие очерки русской истории: Курс старшего возраста*, 9-е изд., Москва 1860. Do 1912 roku okazało się 36 wydań tego oficjalnego podręcznika.

⁴ R. Brubaker, F. Cooper, *Beyond "Identity"*, "Theory and Society" 29, 2000, s. 1–47.

Recenzja: Monika Ożóg, *Inter duas potestates. Polityka religijna Teoderyka Wielkiego*, Wydawnictwo WAM: Kraków 2012, s. 314.

Mimo bogatej literatury przedmiotu wciąż jeszcze nie zostało zaspokojone zapotrzebowanie na prace będące wynikiem badań nad okresem panowania Ostrogotów w Italii, a szczególnie ich wybitnego władcy Teoderyka Amala, syna Tiudimera, znanego też jako Teoderyk Wielki¹, jak też nad rozwojem, strukturą wewnętrzną i kontaktami zewnętrznymi królestw germańskich, które powstały na terenie cesarstwa zachodniorzymskiego. Tematyka ta budzi także zainteresowanie amatorskich miłośników historii, poszukujących dobrych książek historycznych, a niekoniecznie skomplikowanych studiów naukowych, czego sygnałem jest choćby pojawienie się w zeszłym roku drugiego wydania popularnej monografii *Theoderich der Große*. Jej autor, Frank Ausbüttel, nie koncentrował się na wybranych aspektach panowania Teodoryka Wielkiego, lecz stworzył naukowo solidny, ale też przystosowany do możliwości percepcji zainteresowanego laika ogólny opis historii Ostrogotów i Italii pod panowaniem najwybitniejszego z rodu Amalów². W nurt potrzebnych badań nad zmianami politycznymi, społecznymi i ekonomicznymi, nad asymilacją i romanizacją, oraz technikami sprawowania władzy w społeczeństwach rzymsko-germańskiego Zachodu V–VI wieku wpisuje się książka Moniki Ożóg, znacznie różniąca się od omawianej powyżej pracy niemieckiego autora. Monika Ożóg skoncentrowała się (przynajmniej pozornie) na jednym, wybranym zagadnieniu — polityce religijnej Teodoryka Wielkiego, o czym informuje czytelnika druga część tytułu. Pierwsza jego część jednak zdradza zamysł szerszy: umieszczenia opisu działań króla Ostrogotów na polu religijnym i nie tylko, *inter duas potestates* — pomiędzy dwoma potęgami (siłami), jakimi, zdaniem Autorki, były w omawianym okresie cesarstwo i papieństwo³.

¹ Autorka opowiedziała się za przyjęciem jako poprawnej pisowni królewskiego imienia w formie Teoderyk. Powołuje się przy na pisma Aureliusza Kassiadora i *Excerpta Valesiana* jako źródła najbliższego historycznie królowi. Dodatkowym argumentem ma być pisownia imienia królewskiego u Prokopiusza z Cezarei (Θεοδέρικος). Nie jest to oczywiście błąd, tylko wybór, który popiera także swoim autorytetem Herwig Wolfram, *Die Goten. Von den Anfängen bis zur Mitte des sechsten Jahrhunderts*, C.H. Beck: München 1990. Pomimo to piszący tę recenzję pozostanie przy formie Teodoryk, kierując się nie tylko wyborem innego, uznanego znawcy historii Gotów, Jerzego Strzelcyka (*Goci — rzeczywistość i legenda*, Państwowy Instytut Wydawniczy: Warszawa 1984), ale także i świadectwem źródeł, w tym kroniki Jordanesa, który zna obydwie formy imienia, ale dla syna Tiudimera wybrał formę *Theodoricus*, lecz dla jego przeciwnika, syna Triariususa formę *Theodericus* (Jordanes, *De origine actibusque Gotharum* (270), ed. T. Mommsen, Monumenta Germaniae Historica Auctores Antiquissimi V, 1., 1882). Zapewne historyk Gotów miał powód, by mimo wersji Kasjodora, którego pracę streszczał, przyjąć takie właśnie rozróżnienie. Oczywiście przy dużej różnorodności zapisu imienia króla nie ma wersji „kanonicznej”.

² F. Ausbüttel, *Theoderich der Große*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft Darmstadt, 2012 (wydanie poprawione z uzupełnioną bibliografią). Wydanie pierwsze z roku 2003 pomimo wskazanych przez recenzentów usterek cieszyło się wśród odbiorców sporą popularnością, co skłoniło autora do wprowadzenia korekt i przygotowania drugiego wydania.

³ Tytuł na pewno literacko jest dobrze wybrany i poprawnie definiuje to, jak Autorka pojmuje układ sił w Italii na przełomie V i VI w., jednak, czy na pewno oddaje istotny układ sił, to już mniej pewne. Czy słowem „*potestas*” w sensie politycznym, zakresu wpływów, możliwości działania można jednako określić u końca V wieku cesarstwo rzymskie i papieństwo, biorąc pod uwagę możliwości działania i środki, jakimi dysponowali cesarz i papież? Nie chodzi tu o stalinowskie pytanie „Iloma dywizjami dysponuje papież?”, ale o to, czy takie zestawienie, sugerujące, celowo lub nie, niejaką równorzędność obydwóch *potestatum* zgadza się z istniejącą w V/VI wieku różnicą między pozycją cesarza, a pozycją biskupa Rzymu. W tym czasie bowiem ten drugi mimo wielkiego autorytetu nie był wszędzie w świecie chrześcijańskim postrzegany jako głowa całego Kościoła, a tym bardziej jako osoba równa cesarzowi

Opisując zastosowaną przy tworzeniu pracy metodę, Autorka objaśnia, że obrała jako podstawowe źródło historyczne *Liber Pontificalis* i w dużym stopniu podporządkowała jej układ swojej narracji. Jest też świadoma, że decyzja o wyborze jednego wiodącego źródła powoduje, jak sama określiła, „pewną zależność od tego dzieła” (s. 10.). Uprzedza czytelnika, że konsekwencją takiego kroku będzie pojawianie się w kolejnych rozdziałach pracy powtórzeń, co wynika z przyjętej przez nią kolejności omawiania wydarzeń zgodnie z chronologicznym porządkiem pontyfikatów, a nie w zestawieniach tematycznych. Skoro zdecydowała się na rozwój narracji w całkowitej zależności od jednego źródła, które siłą rzeczy ma układ chronologiczny i omawia kolejne pontyfikaty, to istotnie nie było to do uniknięcia. Należy jednak zadać pytanie, czy biorąc pod uwagę aspekty metodologiczne, była to słuszna decyzja. Nie można przecież stwierdzić, że Autorka innych źródeł nie zna lub nie docenia, skoro w podrozdziale 3. wstępu (s. 16 nn.) daje dość kompletny przegląd bazy źródłowej uwzględniając oprócz najważniejszych autorów łacińskiego Zachodu, także dokładnie przez nią wybraną historiografię i literaturę bizantyjską. Trudno też odmówić jej solidnego przygotowania i wiedzy źródłoznawczej. Wiele z wymienionych źródeł wnosi także wiadomości, które można wykorzystać omawiając stosunek króla Teodoryka do Kościoła Italii i jego hierarchii. Wydaje się, że Autorka jako znawczyni *Liber Pontificalis* (znawstwo to nie ulega wątpliwości i widoczne jest w całej pracy) nadmiernie uległa urokowi źródła, czyniąc z niego nie tylko podstawową oś badań, ale i uzależniając od niego także układ prezentacji efektów tych badań.

W badaniach nad historią starożytną metoda taka jest w wielu przypadkach jedyną, bowiem nie zawsze dysponujemy możliwością skonfrontowania ze sobą kilku różnych źródeł. Wymusza to jednak na historyku obowiązek zachowania daleko idącej podejrzliwości i ostrożności w interpretowaniu materiału źródłowego. Pani Monika Ozóg ostrożność tę zachowała w stopniu wystarczającym, czy jednak wykorzystwała w pełni pozostające do dyspozycji inne źródła mogące pomóc w weryfikacji informacji zawartych w *Liber Pontificalis*? Szerzej zajął się analizą tzw. *Edyktu Teodoryka*, opowiadając się jednoznacznie za jego ostrogocką proveniencją⁴. Sięgnięcie jednak także do innych źródeł, nawet w ramach stosowania metody porównawczej przez odniesienie do

i nie wszyscy podzielali zdanie papieża Gelazego, wyrażone w liście 12,2, który jest cytowany w przypisie 1 na s. 7

⁴ Relacjonując spór wokół autorstwa edyktu, Monika Ozóg starannie zebrała publikacje zarówno zwolenników tezy o autorstwie Teodoryka Wielkiego, jak też i tych, którzy uważają, że autorem dokumentu był Teodoryk II, król Wizygotów. Przywołując przełomową w tym zakresie pracę Pietro Rasi, *Sulla paternità del. C. Edictum Theoderici regis*, „Archivio Giuridico” 145 (1953) za głównego zwolennika proveniencji wizygotkiej słusznie uznaje Giulio Vismara, jednak nie uznaje jego argumentów za słuszne. Ma do tego prawo, choć wielokrotnie podnoszono problem całkowitego milczenia na temat edyktu źródeł współczesnych Teodorykowi, co szczególnie w przypadku spuścizny po Kasjodorze oraz panegiryku Ennodiusza naprawdę wydaje się dziwne (wspomniane też przez Autorkę milczenie *Excerpta Valesiana* jest moim zdaniem mniej znaczące, ponieważ źródło to w znacznie mniejszym stopniu od wymienionych wyżej odbija politykę wewnętrzną i osiągnięcia prawodawcze Teodoryka Wielkiego). Argumentem godnym uwagi (także przytoczonym w pracy) może być analiza listu Sydoniusza Apollinariusza (Epistulae II, 3), w którym mowa jest o jakichś prawach Teodoryka egzekwowanych w Galii przez Seronatusa. Zdaniem Jerzego Strzelczyka (*Goci — rzeczywistość i legenda*, PIW: Warszawa 1984, s. 193) list zawiera wskazówki mogące uzasadniać uznanie Italii za miejsce powstania edyktu, jednak wydaje się, że nie to jest rozstrzygające w wyborze proveniencji ostrogockiej. Po prostu wzmianka Sydoniusza nie pozwala na absolutnie pewne udowodnienie, że chodzi tu o edykt, któremu uwagę poświęca Monika Ozóg. Sydoniusz pisał jeszcze przed przybyciem Teodoryka Wielkiego do Italii i mógł w swoim liście poruszyć problemy związane z innymi regulacjami prawnymi istniejącymi w tuluzańskim królestwie Wizygotów. W świetle tych rozważań opowiedzenie się Autorki pracy za ostrogocką proveniencją dokumentu i za autorstwem lub przynajmniej sprawstwem Teodoryka Wielkiego jest słuszne.

rozwiązań w innych królestwach germańskich omawianego okresu, na pewno nie mogło zaszkodzić prowadzonym badaniom.

Silną stroną omawianej pracy jest bardzo solidna analiza przekazu głównego źródła. Autorka argumentuje w sposób przekonujący, opierając się na budzącej uznanie bardzo bogatej literaturze przedmiotu. Dominuje historiografia włoska, co jest widocznym śladem prowadzonych przez Autorkę kwerend w italskich bibliotekach i dużego doświadczenia w korzystaniu z włoskiej literatury historycznej. Mimo tej dominacji literatura angielska, niemiecka, francuska i polska reprezentowana jest także w stopniu zadowalającym⁵.

W kolejnych rozdziałach pracy Autorka opisała powstanie i funkcjonowanie ariańskiego kościoła Gotów, dając wyraz dobrego rozeznania i świadomości wszelkich związanych z tematem sporów i dyskusji. Następnie poruszyła problem narodowego arianizmu Gotów i ich króla, co skłania do refleksji nad doborem używanych terminów. Moim zdaniem należało zastosować tutaj cudzysłów. „Narodowy” arianizm Teodoryka — to forma wskazująca od razu na dystans do tego określenia, dystans jakże konieczny, bo przecież twierdzenie, że w V i VI wieku istniał naród Gotów lub narodowa polityka czy religia, jest anachronizmem. Goci stanowili na pewno lud, plemię, zbiorowość skupioną wokół swoich przywódców, co nauka uznaje od czasów studium Reinharda Wenskusa⁶, ale nie byli narodem w nowoczesnym rozumieniu tego słowa. Nie mogli więc ani oni, ani ich królowie prowadzić polityki narodowej. Rozumiem, że chodziło tu o wyróżnienie specyficznie gockiej linii polityki króla, a trudno było pisać o arianizmie plemiennym lub ludowym, ale mimo wszystko cudzysłów i odpowiedni przypis postawić mógł sprawę jasno.

Myślę, że podstawowym problemem, z którym Autorka musiała się zmierzyć było wyjaśnienie, czy Teodoryk prowadził politykę religijną. Istnieje różnica pomiędzy polityką wobec religii, a polityką religijną. Obydwa rodzaje występują w królestwach germańskich powstałych na terytorium rzymskim w V i VI wieku. Nawet przy różnicy wyznania nie zawsze podejmowano planową politykę religijną, czego najlepszym przykładem jest królestwo Swebów do czasu działalności św. Marcina z Bragi⁷, jak też Wizygoci aż do panowania Euryka i Alaryka II. W obydwóch przypadkach władcy ustalali pewną zasadę współistnienia Kościoła katolickiego z ich poddanymi prezentującymi inne wyznanie, ale nie włączali działań w tym zakresie ani do polityki wewnętrznej, ani zewnętrznej. Przeciwnie do nich królowie wandalscy prowadzili na pewno politykę religijną — ich działania przeciw katolikom i Kościołowi miały zarówno podłoże religijne wynikające

⁵ Każdy badacz wie doskonale, że ujęcie na liście wykorzystanej literatury wszystkich dostępnych dzieł dotyczących danego tematu jest niemożliwe, więc tytułem uzupełnienia, a nie zarzutu można upomnieć się jeszcze o Stefan Schima, *Papsttum und Nachfolgebeeinflussung: von den Anfängen bis zur Papstwahlordnung 1179.*, seria Kirche und Recht 26, Plöchl 2011, gdzie na stronach 126 nn. omawiany jest tak ważny dla recenzowanej pracy spór o sukcesję pomiędzy Symmachem a Wawrzyńcem, oraz o Matthias B e c h e r, *Chlodwig I: der Aufstieg und das Ende der antiken Welt.*, Beck: München 2011, gdzie znaleźć można interesujące informacje uzupełniające do „matrymonialnej” polityki Teodoryka, która, zdaniem Autorki, stanowić miała także element polityki religijnej tego władcy. Ważne miejsce w dokonanej przez Autorkę analizie odgrywa pytanie o charakter wyznawanego przez Ostrogotów (czy Gotów w ogóle) arianizmu. Sięga między innymi do pogromu Gotów w Konstantynopolu w czasie rewolty Gainasa, więc dziwi brak w literaturze podstawowej dla tego tematu pracy Gerharda Alberta, *Goten in Konstantinopel. Untersuchung zur oströmischen Geschichte um das Jahr 400 n. Chr.* – Ferdinand Schöningh Verlag: Paderborn–München–Wien 1984. Można też było stosując metodę porównawczą sięgnąć po literaturę prezentującą badania nad konfrontacją kościołów ariańskiego (homejskiego) i katolickiego w wizygockiej Hiszpanii (np. José O r l a n d i s, *La Iglesia en la España visigótica y medieval*, Historia de la Iglesia 8, Universidad de Navarra: Pamplona 1976).

⁶ W e n s k u s Reinhard, *Stammesbildung und Verfassung. Das Werden der frühmittelalterlichen gentes.*, Köln–Gratz (1961/1977 Nachdruck).

⁷ Patrz Marek W i l c z y ń s k i, *Królestwo Swebów — regnum in extremitate mundi*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego: Kraków 2011, s. 266 nn.

z przekonania o słuszności wyznania ariańskiego, jak i silnie polityczne, antycesarские. Autorka udowodniła w sposób nie budzący wątpliwości, że Teodoryk Wielki od polityki wobec religii, do której zobowiązywał go układ z cesarzem Zenonem i która, o czym nie powinno się zapominać, wynikała też z jego funkcji⁸, przeszedł do polityki religijnej. Na pewno łagodność i przyjazny stosunek króla zjednał mu kler katolicki Italii i w pierwszej fazie jego panowania można mówić jedynie o polityce wobec religii. Uważam jednak, że Autorka w sposób przekonywający dowiodła, posługując się rezultatami wnikliwej analizy głównego źródła, że Teodoryk wykorzystał schizmy laurencjańską i akacjańską do prowadzenia rzeczywistej polityki religijnej. Dzięki swojemu autorytetowi i zaangażowaniu w problemy schizmy laurencjańskiej ugruntował swoją pozycję wobec rzymskich poddanych, zaś problem schizmy akacjańskiej rozgrywał bardzo umiejętnie, jako element coraz bardziej samodzielnej polityki prowadzonej wobec cesarza. Monika Ozóg udowodniła zarówno sam fakt prowadzenia przez władcę Ostrogótów autonomicznej polityki religijnej, jak i wykazała jej oryginalność i wyrafinowanie, jak też powiązanie tej polityki z polityką zagraniczną i dynastyczną. Jej analiza polityki matrymonialnej Teodoryka stanowi tu dobry przykład, nawet jeżeli przyjmiemy, że wciągnięci do niej Frankowie arianami nie byli, a ariańska „ortodoksja” Burgundów jest mocno dyskusyjna. Na uwagę zasługuje fragment pracy poświęcony miejscu, jakie w polityce religijnej Teodoryka zajmowała religia żydowska. I tutaj Autorka wykazała się znaczną znajomością tematyki i wnikliwą analizą przekazu źródłowego.

Nie ulega wątpliwości, że praca Moniki Ozóg wystawia jej dobre świadectwo jako znawczyni zagadnień historii religii czy prawa, i to jest niekwestionowane osiągnięcie Autorki, jednak, by do pochwał wprowadzić też elementy krytyczne, musi się stwierdzić, że nieco gorzej jest w historii politycznej i historii plemion barbarzyńskich. Szereg zauważonych błędów wynika z całą pewnością z pośpiesznych prac redakcyjnych i przeoczeń. Nie mogę bowiem uwierzyć, że osoba wnikliwie badająca historię późnego antyku mogła świadomie napisać w odniesieniu do Galii w kontekście synodu w Agde (506 r.) i króla Alaryka II zdanie „*W roku 512 rządził co prawda nadal Alaryk, ale nie ludził się zapewne, że Frankowie zrezygnują z podboju tych ziem*” (s. 133). Jak wiadomo, Alaryk II poległ w 507 r. w bitwie pod Vouillé koło Poitiers, a opiekę nad jego nieletnim następcą Amalarykiem przejął dziadek chłopca — Teodoryk Wielki. Z tych samych względów zapewne w przypisie 132 na stronie 220 pojawił się nieznanym historii rzymskiej cesarz Gordon (zapewne wynik twórczej inwencji korektora programu edytorskiego, który z Gordiana zrobił Gordona). Tego typu błędy, nawet jeżeli nie wynikają z niewiedzy, psują wrażenie solidnej pracy i obciążają Autorkę, której obowiązkiem jest dokonanie dokładnej korekty. Czasami w narracji występują zaskakujące wnioski, które w oderwaniu i bez dokładnego rozwinięcia w przypisach mogą czytelnika wprowadzać w błąd. Przykładem może być sugestia, wysunięta w kontekście niewykonania zobowiązań sojuszniczych w stosunku do Teodoryka Wielkiego przez wandalskiego króla Trasamunda (w wersji Autorki — Trazymunda), że podjęta przez tegoż króla dysputa religijna z biskupem Fulgencjuszem z Ruspae mogła zagrazać stabilności ariańskich przekonań władcy Wandalów (s. 146). Trudno się z tym zgodzić. W zachowanych źródłach nie ma potwierdzenia chwiejności Trasamunda w kwestiach religijnych⁹ i jakiegokolwiek hipotezy na ten temat pozbawione są podstaw

⁸ Warto pamiętać, że Teodoryk Wielki pojawia się w Italii jako patrycjusz i *magister militum*, a kompetencje tego ostatniego obejmowały też troskę o spokój w zakresie spraw wyznaniowych, niezależnie od wiary samego wodza. Przykładem mało znanym jest król Burgundów Gundiok, tak jak jego plemię wyznające zapewne arianizm, który prowadził korespondencję z papieżem Hilarym, informując o nieprawidłowościach w biskupstwie Vienne (Hilarius, *Epistulae*, PL 58, 11–32, Ep. 9). Mogło to wynikać z faktu, że otrzymał od cesarza Libiusza Sewera stopień *magistra militum*. Podobnie wyglądała polityka Odoakra, który także jako *magister militum* był zobligowany do opieki nad rzymskim Kościołem i mimo różnicy wyznania obowiązek ten wypełniał wzorowo. Jego polityka jednak była polityką wobec religii, a nie religijną.

⁹ Ferrandus, *Vita Fulgentii*, ed. G. Lapeyre, Paris 1929; Fulgentius ep. Ruspae, *Ad Thrasamundum regem libri tres*, Patrologia Latina 65, 750–834; tegoż, *Epistulae*, Patrologia Latina 65,

źródłowych. Król wandalowski wspierał w dyskusji swoich teologów, Pintę i Abragilę, a cała dysputa zakończyła się ponownym zesłaniem Fulgencjusza na Sycylię. Także nazwanie na s. 49 Wandalów pobratymcami Gotów czy też Teodoryka Wielkiego jest bardzo nieszczęśliwym rozwiązaniem. Wystarczy przeczytać u Jordanesa, co sądził o Wandalach i ich stosunku do Gotów, by jak ognia unikać tak niebezpiecznego sformułowania¹⁰. Skoro mowa o niebezpiecznych sformułowaniach, to na pewno warto unikać nieaktualnych już nawiązań do upadku cesarstwa na Zachodzie i budowie na zgłiszczach imperium nowych potęg (s. 7). Obecnie historycy znacznie przesuwają i uelastyczniają granicę między antykiem, a średniowieczem, co najtrafniej wyraził Herwig Wolfram w tytule jednego z rozdziałów swojego podręcznika historii późnego antyku — *Odoaker und das Nicht-Ende des Römischen Reiches*¹¹. Całość cytowanego podręcznika jest wyraźnym manifestem przekonań wybitnego badacza historii gockiej, że okres transformacji związanych z germańskimi królestwami na ziemi rzymskiej należy integralnie do schyłkowego, ale jednak antyku, którego płynną granicę można zarysować dopiero wraz z pojawieniem się Longobardów w Italii i początkami inwazji arabskiej na Wschodzie. Jest to oczywiście teza dyskusyjna, ale trwanie przy dawnych, emocjonalnych określeniach typu „zgliszcza imperium” jest dzisiaj już anachroniczne. W całej swojej pracy Pani Monika Ozóg udowadnia pośrednio, że Teodoryk Wielki ani nie budował, ani nie rządził „na zgłiszczach”. W świetle jej narracji *civilitas*, a nawet *romanitas* Teodoryka podkreślana jest ze stuprocentową słusznością, a wiemy doskonale, że prawdziwe spustoszenie Italii i upadek struktur municypalnych, jak też zachwianie ekonomicznych podstaw egzystencji ludności italskiej nastąpiły dopiero kilkadziesiąt lat po śmierci wielkiego Amala. Warto więc odsunąć pokusę używania emocjonalnych, ale nieprecyzyjnych form retorycznych.

Wymienione powyżej uwagi krytyczne nie zmieniają faktu, że czytelnicy zyskali nowe studium prowadzonej przez Teodoryka Wielkiego polityki religijnej, ukazanej przede wszystkim w świetle świadectw *Liber Pontificalis*. Praca taka była w naszej historiografii potrzebna i może wypełnić istniejącą dotąd lukę w studiach nad późnym antykiem.

Marek Wilczyński
(Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie)

305–486; tegoż, *De spiritu sancto ad Abragilam presb. Commonitum*, *Patrologia Latina* 65, 833–834 oraz *Adversus Pintam*, *Patrologia Latina* s. 707–720.

¹⁰ Jordanes, *Getica*, ed. T. Mommsen, *Monumenta Germaniae Historica. Auctores Antiquissimi* V, 1. (1882) 26, 89, 114, 115, szczególnie 161 do 163 oraz 166.

¹¹ H. Wolfram, *Das Reich und die Germanen. Zwischen Antike und Mittelalter*, Siedler Verlag: Berlin 1990, s. 263.

